

Chynczewska-Hennel, Teresa

Stosunek Wilhelma z Malmesbury do tradycji anglosaskiej

Przegląd Historyczny 75/3, 471-480

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Stosunek Wilhelma z Malmesbury do tradycji anglosaskiej

Wilhelm z Malmesbury uważany jest za jedną z najwybitniejszych obok Bedy postaci w historiografii angielskiego średniowiecza. Był pierwszym po Bedzie, który w swej kronice przedstawił szczegóły faktograficzne, daty, systematyczne genealogie w taki sposób, iż w pełni zasługuje na miano historyka. I choć bywa porównywany z Bedą, to jednak błędem byłoby zaliczać Wilhelma z Malmesbury do imitatorów Bedy, był na pewno jego znakomitym kontynuatorem, któremu przyszło żyć i pracować w okresie nazwanym przez historyków dwunastowiecznym renesansem. O życiu Wilhelma z Malmesbury wiadomo w zasadzie tyle, ile można wyczytać z jego dzieł. Urodził się w końcu XI wieku, zmarł około 1143 r. Pochodził z mieszanej rodziny normandzko-anglosaskiej. Związany był prawie przez całe życie z opactwem benedyktyńskim w Malmesbury, położonym w południowo-zachodniej części ówczesnej Mercji. Tam pobierał naukę, tam także zetknął się z Robertem z Gloucester, przyrodnim bratem cesarzowej Matyldy i nieprawym synem Henryka I (niezwykle barwna i zagadkowa postać w dziejach ówczesnej Anglii), któremu dedykował później swe dzieło. Pod koniec życia Wilhelm został opatem w Malmesbury.

Najważniejsze prace historyka: „Gesta Regum Anglorum”, „Historiae Novellae”, „De Gestis Pontificum Anglorum”, „Liber de antiquitate Glastoniensis ecclesiae” oraz liczne prace hagiograficzne m.in. najwyżej oceniana w dotychczasowej historiografii „Vita Sancti Wulstani”. Dwa najważniejsze dzieła Wilhelma z Malmesbury „Gesta Regum Anglorum” i „De Gestis Pontificum Anglorum” ulegały jeszcze za życia autora licznym przeróbkom, o czym świadczą zachowane kopie obu dzieł. Po raz pierwszy „Gesta Regum Anglorum” wydrukowano w roku 1596, wydawcą był wówczas Henryk Savile. Następne wydanie ukazało się w 1840 r. pod auspicjami English Historical Society (wyd. T. Dyffus Hardy). Następne wydanie W. Stubbsa z 1887—1889.

W związku z badaniami nad świadomością etniczną Wilhelma z Malmesbury, najcenniejszą pozycję stanowi niewątpliwie „Gesta Regum Anglorum”, w której autor prezentuje dzieje Anglii od przybycia na wyspę Anglów i Sasów, a kończy na roku 1127.

Uważna lektura dzieł Wilhelma z Malmesbury pozwala na uchwycenie niezwykle subtelnego zjawiska, połączenia dwóch typów średniowiecznej świadomości etnicznej. Z jednej bowiem strony mamy do czynienia ze średniowiecznym patriotyzmem państwowym, przejawiającym się w przywiązaniu i nieskrywanej lojalności wobec panującej dynastii normandzkiej, z drugiej natomiast z wyraźną fascynacją tradycją, kul-

* Jest to fragment pracy magisterskiej *Patriotyzm i świadomość etniczna w twórczości Wilhelma z Malmesbury*, która powstała pod kierunkiem prof. Benedykta Zientary w 1976 r.; znajduje się w Archiwum Instytutu Historycznego UW.

tura i historią Anglii sprzed najazdu normandzkiego. Wydaje się, że Wilhelm z Malmesbury, kronikarz pochodzenia anglo-normandzkiego, związany politycznie z Normanami, czuł się jednak sam bardziej Anglem niżli Normanem, czego liczne dowody odnaleźć można na kartach jego kroniki¹.

DE MULIERE DUO CORPORA HABENTE

Tunc quoque in confinio Britanniae et Normanniae portentum visum est; in una vel potius duabus mulieribus duo erant capita, quatuor brachia, et cetera gemina omnia usque ad umbilicum; inferius duo crura, duo pedes, et cetera omnia singula. Ridebat, comedebat, loquebatur una; flebat, esuriebat, tacebat altera —; portavit pene triennio viva mortuam, donec et mole ponderis et nidore cadaveris ipsa quoque defecit. Putatum est a quibusdam, et litteris etiam traditum, quod hae mulieres Angliam et Normanniam significaverint; que licet spatiis terrarum sint divisae, sunt tamen sub uno domino unitate. Hae quicquid pecuniarum avidis faucibus insorbuerint, in unam lacunam defluit, quae sit vel principum avaritia, vel circumpositarum gentium ferocia: Mortuam et pene exhaustam Normanniam vigens pecuniis sustentat Anglia, donec et ipsa fortassis succumbat exactorum violentia; felix si unquam in libertatem respirare poterit, cujus inanem jamdudum persequitur umbram².

Wilhelm z Malmesbury posłużył się symbolem w celu określenia unii normandzko-angielskiej. W tym pasjonującym fragmencie opisał wybryk natury, dwie kobiety o zrosniętych tułowiach. Twór ten miał dwie głowy, cztery ramiona i pozostałą część ciała wspólną.

Pod tym symbolem Wilhelm ukrył najprawdopodobniej swoją prawdziwą opinię na temat wzajemnego stosunku Anglii i Normandii. Liczni czytelnicy mogli w tym fragmencie odczytać aprobatę autora dla unii Normandii z Anglią. Bardziej wnikliwa analiza tekstu pozwala wychwycić skargę kronikarza na Normandię, która wykorzystwała Anglię aż do udręczenia. Prześledźmy więc historię owej kwitnącej Anglii sprzed najazdu normandzkiego, widzianej oczyma Wilhelma.

Historia anglosaska obejmuje prawie dwie księgi „Historiae Regum Anglorum” a także częściowo pozostałe dzieła. Dzieje Anglii przed najazdem normandzkim stanowią dla Wilhelma z Malmesbury jeden wielki człon bez wyodrębnienia historii Brytonów. Wiadomości o najdawniejszych dziejach Anglii czerpał kronikarz z dzieł Bedy, Gildasa, Nenniusza i kroniki anglosaskiej. Ale oprócz faktów przejmował od kroni-

¹ Istnieje bogata literatura o dziejopisarstwie angielskim w tym okresie, dla przykładu: G. K. Anderson, *The Literature of the Anglo-Saxons*, Princeton, New Jersey 1966; W. F. Bolton, *History of Literature in the English Language t. I: The Middle Ages*, London 1970; I. A. Burrow, *Medieval Writers and their Work: Middle English Literature and its Background 1100—1500*, Oxford 1982; *The Cambridge History of English Literature t. I*, Cambridge 1907; D. Daiches, *A Critical History of English Literature t. I*, London 1969; R. Dybowski, *Literatura i język średniowiecznej Anglii*, Kraków 1910; K. Malone, A. C. Baugh, *A Literary History of England. The Middle Ages t. I*, London 1980; P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej w zarysie*, Wrocław—Łódź 1981; G. Sampson, *Historia literatury angielskiej w zarysie*, Warszawa 1966; M. Schlauch, *English Medieval Literature and its Social Foundations*, Warszawa 1956; R. M. Wilson, *Early Middle English Literature*, London 1968. O Wilhelmie z Malmesbury pisali m.in. D. H. Farmer, *William of Malmesbury's Life and Works*, „Journal of Ecclesiastical History” t. XIII, 1962, s. 39—54; A. Grandson, *William of Malmesbury*, [w:] *Historical Writing in England t. I: c. 550—c. 1307*, London 1974, s. 166—185; M. R. James, *Two Ancient English Scholars*, Glasgow 1931.

² Willelmi Malmesbiriensis Monachi, *De Gestis Regum Anglorum. Libri Quinque*, wyd. W. Stubbs, t. I, London 1887, s. 259.

karzy anglosaskich pewne koncepcje historiozoficzne. Gildas tłumaczył upadek Brytonów gwałtem i pychą książąt, rozleniwieniem kapłanów. Tę koncepcję upadku państwa przejął Wilhelm, powołując się zresztą na Gildasa, kiedy tłumaczył klęskę Angłów w walce z Normanami. Pomysł kronikarzy anglosaskich przejmował Wilhelm z Malmesbury z pełną świadomością. Kronikarze anglosascy nie tylko byli wzorem dla Wilhelma, ale więcej — budzili nieukrywany podziw. Religijność, poświęcenie życiu klasztornemu, wielka erudycja, rzetelność w sposobie opisywania dziejów — oto cechy, które zdaniem Wilhelma, zasługiwały na najwyższą pochwałę. Alkuin, którego umieścił kronikarz w stworzonej przez siebie hierarchii tuż po Bedzie i świętym Aldhelmie, wyróżniał się świetną znajomością logiki, retoryki i astronomii. Osiadł we Francji korzystając z życzliwości Karola Wielkiego. *Hic est Alcuinus qui, ut dixi, pro pace Franciam missus, ibi apud Karolum, seu terrae amoenitate seu regis humanitate captus, resedit*³.

W szczery zachwyt wpada Wilhelm z Malmes opisując życie i twórczość świętego Aldhelma. Obok głębokiej religijności, przejawiającej się między innymi w liczbie zakładanych kościołów, Wilhelm wychwala dzieła Aldhelma, najbardziej zaś traktat na temat dziewictwa. Pochwala również pewne metody pracy pisarza, między innymi zalecane przez Aldhelma traktowanie w opisie, ludów zgodne z ich obyczajami.

Wilhelm z Malmesbury wykorzystywał również źródła kultury materialnej. Zachwycał się oryginalnym stylem kościoła św. Dunstana w Glastonbury, z którego można było wprost odczytać — jak twierdzi historyk — miłość wiernych do świętych anglosaskich, podziwiał barwne witraże w Rochester i grobowce świętych w Glastonbury i Gloucester. W sposób szczególny intrygowało Wilhelma Glastonbury. Píše o nim opierając się na własnych obserwacjach, czerpiąc informacje z Bedy i Gildasa, iż w Glastonbury jest najstarszy kościół, jaki widział w Anglii. Lucius miał mianowicie wysłać do papieża Eleuteriusza posła z prośbą o przysłanie kogoś, kto mógłby szerzyć wśród Brytonów wiarę chrześcijańską. Z inicjatywy posła wysłanego przez papieża, zbudowano w Glastonbury kościół pod wezwaniem NMP. Wilhelm zastrzegał się przy tym, iż pisze tylko prawdę i na dowód swej rzetelności historyka podał fakt, iż odkryto w kościele dokument erekcyjny, który sam oglądał. Kościół w Glastonbury* nazwany został przez Angłów *Ealde Chirche* i odegrał w dziejach ważną rolę, stanowiąc bowiem centrum religijne, intelektualne oraz prawnicze. Nie ma przysięgi pewniejszej i bardziej święta jak ta, którą złoży się w tym starym kościele — pisze Wilhelm z Malmesbury. Blasku i znaczenia dodają jeszcze święci pochowani w tym kościele bądź na cmentarzu mnichów, opodal kościoła. W ołtarzu pochowany został święty Patryk. Wilhelm określa bardzo dokładnie miejsce spoczynku świętego. W kościele leży również ciało świętej Brygidy, która po powrocie z Irlandii zamieszkała w Glastonbury. Oprócz ciała, osobno umieszczono jej relikwie, między innymi — cenny naszyjnik. Święty Dawid miał widzenie w kościele Glastonbury i pod wpływem Chrystusa, którego ujrzał we śnie, zbudował drugi kościół. Wilhelm z Malmesbury podkreśla, że Glastonbury cieszyło się szczególnym uznaniem i poparciem ze strony panujących. Pierwszy Ina — władca Wessexu nadał w roku 725 specjalny przywilej dla kościoła, zwalniając go od opłat i wszelkich prac na rzecz dworu.

³ Tamże, s. 68.

Ogromny podziw, jaki miał Wilhelm z Malmesbury dla historii Glastonbury, wiązał się ściśle z jego szacunkiem dla dawnych dziejów. Choć w pojęciu Wilhelma „dawne” obejmowało historię bez rozdzielania jej na czasy rzymskie (posłannictwo do papieża w sprawie założenia kościoła w Glastonbury), przed przybyciem Anglosasów itd., to właśnie ta „dawność” uświęcona ciałami Świętych była dla Wilhelma epoką imponującą.

*Sequentia magis cantilenis per successiones temporum detritis, quam libris ad instructiones posteriorum [posteriorum] elucubratis, didicerim*⁴.

Wilhelm z Malmesbury przytacza wiele legend. Czerpał je z kronik oraz z tradycji ustnej, często z pieśni, traktując słowo wypowiedziane z równą uwagą, co pisane. W prologu do książki pierwszej „Historiae Regum Anglorum” stwierdził, iż pisząc o czasach wcześniejszych, obserwował i słuchał wiarygodnych autorytetów. Jedną z najstarszych legend zamieszczonych w kronice jest opowieść o Sceafie (pojawił się po raz pierwszy w poemacie z VI w. „Widsith”). Sceaf według wersji Wilhelma z Malmesbury, miał się wywodzić z pokolenia Noego i stał się królem starożytnego ładu Anglów. Etelwulf, władca Wessexu, żyjący w połowie IX w., miał być krewnym Sceafa. Kronikarz z Malmesbury dokonując przemieszania wątku biblijnego z mitologicznym pominął raz jeszcze Brytonów w pniu genealogicznym.

Opisując dzieje króla Alfreda korzystał autor z kronik Grimbalda i Floreńcjusza z Worcester. Obok znanej legendy o późnej edukacji Alfreda, opowiada Wilhelm o duchu króla tułającym się co wieczór po odzyskaniu ciała. Dopiero syn Alfreda i zarazem następcą tronu angielskiego, Edward, pochował ojca powtórnie w innym miejscu. Opowieść tę zapisał po raz pierwszy Wilhelm z Malmesbury, opierając się być może na usłyszanej legendzie⁵. O tym, że ustnie przekazywana tradycja anglosaska była silna i mogła wpływać na kształtowanie wizji historycznej Wilhelma, może świadczyć jeszcze jeden fakt. W czasach kronikarza pokazywano wciąż miejsce, gdzie Alfred stracił w walce z Duńczykami siłę i majątek⁶. Od śmierci Alfreda minęło ponad dwieście lat. Jednak fakty historyczne pomieszczone często z wątkami fantastycznymi, rozszerzane wciąż o nowe szczegóły, w formie ballad być może śpiewanych, krążyły wśród mieszkańców Anglii i przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Jednymi z bardziej popularnych ballad były opowieści o królu Etelstanie, krążące w Anglii do XVI w. Kronikarz z Malmesbury opowiada o poczęciu Etelstana w ten sposób. W jednej ze wsi mieszkała piękna córka pastucha. Pewnej nocy przysniło jej się, iż światło księżyca spłynęło na jej łono i na całą Anglię. Opowiedziała sen swoim przyjaciołom. Rankiem przejeżdżał przez wieś król Edward. Rozkochał się w pannie i następnej nocy poczęli przyszłego króla Etelstana. Znanym wydarzeniem z życia tego króla była historia bitwy przeciw Szkotom, stoczona pod Brunanburgh. Wilhelm z Malmesbury w niezwykle barwnym i żywym opisie opowiada o sprytnym królu szkockim Olafie Caranie, który wziął na siebie obowiązek zwiadowcy i przebrany za minstrela przedarł się do obozu Anglów. Historię odważnego Olafa przypisyano później królowi Alfredowi, którego podziwiano za spryt i odwagę⁷.

⁴ Tamże, s. 155.

⁵ R. M. Wilson, *The Lost Literature of Medieval England*, London 1970, s. 44.

⁶ Willelmi Malmesbiriensis, *De Gestis Regum Anglorum*, s. 129.

⁷ R. M. Wilson, op. cit., s. 44.

Następcą Etelstana był Edmund. Jego śmierć stała się natchnieniem dla twórców ballad i kronikarzy. Również Wilhelm z Malmesbury opisał w sposób niezwykle pasjonujący tragedię tego władcy. Szczegółowy opis wydarzenia oraz podane przez Wilhelma imię mordercy króla świadczą o tym, że kronikarz korzystał raczej z pieśni przekazywanej w formie ustnej, niżli ze źródeł pisanych. Kronikarz opowiada o pewnym złodzieju imieniem Leof, którego król skazał na banicję. Złodziej powrócił jednak po sześciu latach i pojawił się niespodziewanie w czasie święta świętego Augustyna zajmwszy miejsce wśród gości królewskich na przyjęciu, które odbyło się w Pucklechurch. Dzień święcony był radośnie. Leof zasiadł za stołem królewskim. Król Edmund zauważył nagle złodzieja, rozgniewany przeskoczył przez stół, schwycił Leofa za włosy i rzucił na ziemię. Okrutny bandyta wyjął zdradziecko sztylet i zadał nim śmiertelny cios królowi. Towarzysze Edmunda rozerwali mordercę na drobne kawałki.

Z hagiografii o świętym Dunstanie Osberna czerpał Wilhelm z Malmesbury legendy związane z królem Edgarem, jednym z trzech synów Edmunda. Jedna z opowieści związana jest z historią małżeństwa Edgara z Elfrydą — kobietą, która od samego początku znajomości z przyszłym królem, razem ze swoim ojcem Orgarem, księciem Devonshire, oszukiwała młodego Edgara chcąc wkraść się w jego łaski. Kronikarz nie miał sympatii do Elfrydy, opisując śmierć Edwarda syna Edgara z pierwszego małżeństwa, związał tę śmierć z Elfrydą, która wedle wersji Wilhelma miała podać królowi wino z trucizną. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż w tradycji ludowej Edward stał się symbolem męczennika, co zresztą Etelreda, obwinionego o śmierć przyrodniego brata, zmusiło do uznania go świętym, można przyjąć, iż postać Elfrydy w kronice Wilhelma nabrała cech negatywnych pod wpływem usłyszanych ballad. Ale jak to bywa w tradycji ustnej, fakty historyczne zabarwione są elementami bajkowymi, a przekazywane z ust do ust nabierają charakteru opowieści dramatycznych, w których wątek sensacyjny odgrywa główną rolę bez względu na to, czy jest w całości zmyślony, czy rozbudowany wokół faktu rzeczywistego.

Czytając kronikę odnosi się wrażenie, iż zasłyszane opowieści Wilhelm z Malmesbury umieścił nie tylko dlatego, aby w celu ożywienia przerwać nużący czasami tok narracyjny dzieła, lecz dlatego, że samego autora te opowiadane historie musiały bardzo zaintrygować. Tak było na pewno z opowieścią o gwałcie, jakiego dokonał król Edgar na zakonnicę pewnego klasztoru, za co musiał wypełnić ciężką pokutę wyznaczoną mu przez Dunstana, czy z historią o podstawionej w nocy królowi dziewczynie w zamian za córkę szlachcica z Andover, miasta położonego niedaleko Winchesteru.

Opierając się na przekazach ustnych nie pozostał historyk z Malmesbury bez wpływu tradycji arturiańskiej, najbardziej rozpowszechnionej nie tylko na wyspie, ale i na kontynencie. Wilhelm wspomina o Arturze dwukrotnie. W pierwszej księdze „Historii”, kiedy pisze o najeździe Anglów i Sasów, i po raz drugi w księdze trzeciej.

Po Wortigernie królem był Ambrosius, pisze Wilhelm: *intumescentes barbaros eximia bellicosi Arturis opera pressisset. Hic est Artur de quo Britonum nugae hodieque delirant; dignus plane quem non fallaces somniarent fabulae, sed veraces praedicarent historiae, quippe qui labantem patriam diu sustinuerit, infractasque civium mentes ad bellum acuerit;*

*postremo, in obsessione Badonici montis, fretus imagine Dominicae matris, quam armis suis insuerat nongentos hostium solus adorsus incredibili caede profligavit*⁸.

Wątku arturiańskiego Wilhelm nie rozbudował i niczego specjalnie nie dodał od siebie, choć stwierdził opisując znalezienie grobu Gawaina, siostrzeńca Artura, iż grobu samego Artura nie można znaleźć, lecz w balladach mówią o tym, że jeszcze powróci.

Wiele stron w pracach Wilhelma z Malmesbury zajmują historie świętych anglosaskich. Jest to dlatego ciekawe, ponieważ w imię powszechności religii, Lanfranc arcybiskup Canterbury, wybitny reformator kościoła w Anglii działający ręką w rękę z Wilhelmem Zdobywcą usunął z kalendarza angielskiego cały orszak świętych anglosaskich. Akcja ta miała na celu między innymi osłabić tendencje izolacjonizmu niektórych prowincji angielskich. Nie wydaje się jednak, aby Wilhelm z Malmesbury zamierzał przeciwstawić się akcji zapoczątkowanej przez Lanfranca. Wprost przeciwnie, był przecież duchownym związanym z dynastią normandzką i jeśli odbiegał od wyznaczonej linii politycznej, wynikało to ze szczerego zainteresowania i przekonania, że postacie świętych należy uwiecznić w historii. Oddajmy jednak głos kronikarzowi, który sam mówi o motywach, jakimi kierował się pisząc o świętych anglosaskich. W przedmowie do księgi piątej „*De Gestis pontificum Anglorum*” przystępując do pracy nad świętobliwym życiem Aldhelma autor stwierdza, iż po pierwsze chce przekazać pokoleniu i nauce najbardziej świętobliwego męża, po drugie przedstawić postać świętego, który stworzył liczne klasztory i nadał im przywileje, po trzecie — obiecywał, że nie ominie najdrobniejszych cudów uczynionych przez Aldhelma.

*Sanctitas ergo morum processit — pisze dalej Wilhelm — in miraculorum fructum. Et ut ad eorum tentamente veniretur, primum ad pietatem et emandationem Britonum prodiit. Nam Britones, qui olim totam terram, quam nunc Angliam vocant, possedissent tunc Anglis famulabantur*⁹.

Życie świętobliwe określane liczbą cudów, zakładanych kościołów, czyny godne osoby świętej — to nie wszystkie wyróżniki świętości. Kronikarz z Malmesbury uznawał jeszcze inny niezaprzeczalny dowód świętości — nietknięte, w całości zachowane ciała.

*Quod ideo fieri credo caelitus, ut natio pene extra orbem posita, ex consideratione incorruptelae sanctorum fidentius ad spem resurrectionis animaretur*¹⁰.

Dalej autor wymienia pięciu świętych, których ciała w sposób wyjątkowy nie uległy po śmierci zepsuciu. Są to święta Etelreda, córka królowej Anny rządzącej w VII w. we wschodniej Anglii, dziewica Wiburga, król Edmund, arcybiskup Elfegus i Cuthbertus uwieczniony także przez Bedę. Z Bedy korzystał Wilhelm z Malmesbury opisując święte kobiety, w których płynęła krew królewska, oraz żywot świętego Oswalda. Oswald, według Wilhelma, był pierwszym Anglem czczonym dzięki cudom, które czynił. Całe życie spędził świętobliwie oddając się gorliwie modlitwie i służbie bożej. Oswald, a wraz z nim cała Northumbria poświęcona została Bogu. Święte kości króla Northumbrii przywracały

⁸ Willelmi Malmesbiriensis, *De Gestis Regum Anglorum*, s. 11.

⁹ Willelmi Malmesbiriensis, *De Gestis Pontificum Anglorum*, [w:] *Patrologiae, cursus completus, series latina*, wyd. J. P. Migne, Parisii 1899, t. CLXX, s. 1635.

¹⁰ Willelmi Malmesbiriensis, *De Gestis Regum Anglorum*, s. 260—261.

zdrowie chorym, a kiedy żona króla Mercji zapragnęła tych świętych kości w celu umieszczenia ich w klasztorze Bardney (niedaleko Lincolnu), Bóg zesłał światło na relikwiarz rozpraszając wątpliwości tych, którzy nie chcieli przenieść relikwii do Bardney. Lista świętych anglosaskich podana przez Wilhelma z Malmesbury jest imponująca. Nie trzeba jednak zagłębiać się w cały materiał hagiograficzny, aby dojść do wniosku, że nawet w zwięzłej charakterystyce świętych mieści się wielki podziw, a nawet niekiedy uwielbienie dla opisywanych przez autora postaci. W. Stubbs stwierdził w przedmowie do „*Historiae Regum Anglorum*”, iż Wilhelm z Malmesbury po to, aby stać się godnym następcą Bedy, musiał z niezwykłą uwagą, bez fantazjowania podejść do długiego szeregu wszystkich świętych mężów i kobiet, którym średniowieczna Anglia miała tak wiele do zawdzięczenia¹¹.

Beda jako historyk był w istocie najwyższym autorytetem dla kronikarza z Malmesbury, ale znając zamilowanie Wilhelma do barwnych opowieści, nie można w pełni zgodzić się z opinią Stubbsa. Wydaje się raczej, iż surowy na pozór opis postaci świętych anglosaskich był swoistym kompromisem pomiędzy polityką wyznaczoną przez Lanfranca a poglądami historyka z Malmesbury.

Nie tylko jednak świętych sławi Wilhelm. Pociągały go także dzieje władców anglosaskich, upamiętnione w balladach i kronikach. W pierwszej księdze „*Historiae Regum Anglorum*” Wilhelm z Malmesbury opisuje historię czterech królestw: Kentu, Wessexu, Northumbrii i Mercji do momentu ich zjednoczenia przez Egberta. W szeregu władców Kentu obok wspomnianego świętego Oswalda, wiele uwagi poświęcił kronikarz żyjącemu w VI w. Etelbertowi, który związał się z Frankami przez ożenek z córką Chariberta — Bertą. Dzięki temu związkowi Jutowie nauczyli się od Franków dobrych obyczajów oraz rolnictwa. Przez dobre obyczaje rozumiał Wilhelm przyjęcie chrześcijaństwa. Jeszcze przed przybyciem misji świętego Augustyna, człowiekiem, który uczył króla wiedzy o Chrystusie, był Liudhard, biskup królowej frankijskiej.

Wśród władców Wessexu wybija się w kronice Wilhelma — Kenwalk, na początku swego panowania otoczony złymi doradcami, odszedł od chrześcijaństwa, aby po kilku latach niepowodzeń, zwyciężony przez króla Mercji Pendę powrócić do wiary. Wzmocnił swe siły i przeprowadził liczne reformy. W późniejszym okresie rządów stał się niezwykle religijny, ufundował kościół i biskupstwo w Winchester, otaczał opieką Glastonbury. Po śmierci Kenwalka rządy sprawowała jego żona Sexburga, kobieta bardzo mądra, która pokonała wrogów Wessexu i rządziła, zdaniem Wilhelma, jak przystało raczej mężczyźnie niż kobiecie. Również Ina, władca rządzący w VIII wieku, dzięki ogromnemu szacunkowi, jakim się cieszył w Wessexie i poza jego granicami znalazł również poklask u Wilhelma z Malmesbury. Ina nigdy nie zaniedbywał religii, fundował klasztory, stał na straży prawa. To właśnie z jego inicjatywy Glastonbury uzyskało pierwszy przywilej.

W Northumbrii najwyższym uznaniem Wilhelma cieszył się Edwin, za którego to czasów w kraju przezeń rządzonym nie było rzekomo zbrodni, wojen, rabunku i wszyscy odnosili się do siebie nawzajem z sympatią. Nie było prowincji, która by się temu mądrym władcy nie chciała poddać. Edwin nie podporządkował sobie jedynie Kentu, gdyż planował

¹¹ Tamże, s. XCI.

dzięki ożenkowi z siostrą króla eKntu zawrzeć z nim unię. Na okres rządów Edwina przypada działalność Paulinusa, który przybył do Northumbrii nauczać wiary.

Wydawać by się mogło, iż władcy spokojni, rządzący w pokoju i przychylni kościołowi zdobyli sympatię kronikarza z Malmesbury. Ale władców takich w burzliwych dziejach Anglii, opisywanych przez Wilhelma, było niewiele, więc również i ci, którzy często posługiwali się mieczem znaleźli zainteresowanie pisarza. Wystarczy wymienić Egberta władcę Wessexu, który podbijając sąsiednie prowincje zjednoczył na pewien okres Anglię, czy Etelstana, o którym pisze, że *tota Europa laudes ejus prædicabat, virtutem in caelum ferebat; felices se rege alienigenae non falso putabant si vel affinitate, vel muneribus, ejus amicitatis mercantur*¹².

Etelstan ukończył dzieło rozpoczęte w 829 r. przez Egberta. Pozyskał dla siebie Mercję, przyjął hołd od królów walijskich, a wskutek najazdów szkockich na Northumbrię w świetnie stoczonej bitwie pod Brunanburgh rozgromił nieprzyjaciół. O tym, że barwne, podobne trochę do wielkiej przygody życie Edgara zaintrygowało Wilhelma, świadczą przytoczone na kartach kroniki ballady o tym władcy. Tylko władca silny i stanowczy — powiada w pewnym momencie Wilhelm — mógł dokonać zjednoczenia Anglii i przeciwstawić się najazdom duńskim, tak jak to uczynił Edgar. Ciekawe jest zresztą nastawienie Wilhelma do Duńczyków. Traktuje ich jak najeźdźców zakłócających spokój Anglii, zapominając jakby o tym, że Normanowie wtargnęli w końcu na wyspę także z orężem¹³.

Duńczycy dokonywali licznych zniszczeń, zdewastowali między innymi Exeter i Canterbury. Dopiero Kanut odbudował zniszczone kościoły, nadając im liczne przywileje, czym zyskał sympatię Wilhelma z Malmesbury.

Powróćmy raz jeszcze do opisu kobiety o dwóch ciałach, zręcznie przedstawionej przez Wilhelma w celu określenia unii angielsko-normandzkiej. Śledząc historię anglosaską widzianą oczyma Wilhelma, bez wątpienia można stwierdzić, że tradycja historyczna wyspy wywarła ogromny wpływ na historyka. Dzieje Anglii pogmatwane, niejasne, przepełnione tajemniczością i awanturnictwem, stały się dla kronikarza niezwykle pasjonujące. Władcy Anglii i święci anglosascy imponowali i wręcz fascynowali Wilhelma z Malmesbury. Pisarz anglo-normandzki znajdował się pod wielkim urokiem i wpływem kronikarzy anglosaskich od Bedy i Gildasa począwszy a skończywszy na Osbernie i Florencjuszu z Worcester. Z równą uwagą śledził tradycję ustną istniejącą wśród mieszkańców Anglii. Nic więc dziwnego, iż postać uśmiechniętej i zdrowej kobiety, którą Wilhelm opisał w kronice, symbolizuje Anglię.

Kronikarz posłużył się raz jeszcze symboliką dla określenia Anglii i Normandii opowiadając o ostatnich chwilach i prorocztwie Adwarda Wyznawcy. Gdy bowiem przez dwa dni ciężko chory Edward spoczywał w łożu — opowiada Wilhelm — trzeciego dnia, odzyskawszy przytomność przemówił, iż miał widzenie, w którym ujrzał dwóch religijnych mnichów. Ci rzekli mu, iż Anglowie znajdują się w mocy diabła, gdyż pierwsi mężowie wyspy, wodzowie, biskupi i opaci odwrócili się od Boga

¹² Tamże, s. 151.

¹³ Tamże, s. 108: *Piratas Danorum per totam isulam vagantes et inopinas appulsiombus littora omnia infestantes, non semel per se et duces suos contudit; quamvis, ut est tessera bellorum, ipse in eisdem frequentes et insignes calamitates acceperit, Londonia et omni pene Cantia vastate.*

i oddali diabłu. Mnisi, którzy ukazali się królowi Edwardowi, zdaniem kronikarza przepowiadali rychły upadek Anglii, mającej się jednak odrodzić potem na nowo i niczym urwana gałąź na powrót zrosnięta, pokryć kwiatami i owocami¹⁴.

Trudno jest nam dziś odpowiedzieć na pytanie, jak pojmowali ową wizję Edwarda czytelnicy współcześni kronikarzowi. Wydaje się jednak, iż podobnie jak w symbolicznym przedstawieniu kobiety o dwóch ciałach tak i w proroctwie Edwarda, ukrył Wilhelm z Malmesbury swoje prawdziwe spojrzenie na klęskę Anglii spowodowaną najazdem normandzkim. Motyw odrodzonej Anglii przewija się konsekwentnie w obydwu fragmentach. Anglia wolna, odrodzona i opuszczona przez zło — oto wizja Wilhelma z Malmesbury.

Тэрэса Хинчевска-Хэннел

ОТНОШЕНИЕ ВИЛЬГЕЛЬМА ИЗ МЭЛЬМСБЭРИ К АНГЛОСАКСОНСКОЙ ТРАДИЦИИ

Вильгельм Мальмесберский был одним из самых выдающихся наряду с Беда Достопочтенным летописцем в истории средневековой Англии. Он родился в конце XI века, умер около 1143 г., был выходцем из смешанной англо-нормандской семьи. В статье рассматривается проблематика, связанная с этническим самосознанием Вильгельма, а в особенности отношение летописца к истории, культуре и традиции Англии до нормандского нашествия. В связи с этими исследованиями большую ценность представляет „Gesta Regum Anglorum”, в которой летописец описывает историю Англии, начиная с прибытия на остров англов и саксов и до 1127 года.

Анализ хроники позволил уловить необычайно тонкое явление: соединение двух типов средневекового этнического самосознания. Итак, с одной стороны, мы имеем дело со средневековым государственным патриотизмом, проявляющимся в привязанности и нескрываемой лояльности по отношению к господствующей нормандской династии, тогда как, с другой стороны, — с явным восхищением традицией, культурой и историей Англии донормандского периода. Представляется, что Вильгельм, летописец англо-нормандского происхождения, политически связанный с нормандцами, сам однако чувствовал себя больше англom, чем норманном, многочисленные свидетельства чего можно найти на страницах его хроники. Например, в символическом представлении англо-нормандской унии, содержащейся в описании „De muliere duo corpora habente”, или в повествовании о последних минутах и пророчестве Эдуарда Исповедника.

Teresa Chynczewska-Hennel

LA POSITION DE GUILLAUME DE MALMESBURY VIS-A-VIS DE LA TRADITION ANGLLO-SAXONNE

Guillaume de Malmesbury était un des plus illustres chroniqueurs de l'Angleterre médiévale. Il est né vers la fin du XIème siècle et mort vers 1143. Il provenait d'une famille mixte anglo-normande. L'article porte sur la conscience ethnique de Guillaume de Malmesbury, et notamment la position du chroniqueur vis-à-vis de l'histoire, de la culture et de la tradition de l'Angleterre d'avant l'invasion normande. Du point de vue des sources, l'oeuvre la plus précieuse sont

¹⁴ Tamże, s. 277.

les „Gesta Regum Anglorum” où le chroniqueur a présenté l'histoire de l'Angleterre dès l'arrivée des Anglais et des Saxons jusqu'à 1127.

L'analyse de la chronique a permis de repérer la fusion de deux genres de la conscience ethnique médiévale. D'une part nous avons affaire au patriotisme typiquement médiéval qui se traduit par l'attachement et une loyauté manifeste envers la dynastie normande au pouvoir; d'autre part à une fascination par la tradition, la culture et l'histoire de l'Angleterre de l'époque d'avant les Normands. Il semole que Guillaume de Malmesbury, chroniqueur d'origine anglo-normande, lié politiquement aux Normands, se sentait néanmoins lui-même plus Anglais que Normand; nous en retrouvons de nombreuses preuves dans sa chronique. Par exemple dans la présentation symbolique de l'union anglo-normande que contient la description „De muliere duo corpore habente”, ou dans l'histoire des derniers moments et de la prophétie d'Edouard le Confesseur.